Nr. 3. W Nowym Sączu, 25. stycznia 1895. Rocznik V.

SZKOLNICTWO LUDOWE.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Cena „SZKOLNICTWA LUDOWEGO“ wynosi w miejscu i w państwie austro-węgierskiem: rocznie 8 kor. (4 złr.) kwartalnie 2 kor. (1 złr.) dla zagranicy rocznie 10 koron (5 złr.) Numer pojedynczy kosztuje 20 hel. (15 ct.

Inseraty przyjmuje się za opłatą po 12 hel. (6 ct.) od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględniane do dni 6.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu przy ulicy Matejki l. 635.

Numera pojedyncze kupować można w biurze dzien. pp. Olszewskiego i Plohna we Lwowie; w księgarn. pp. Krzyżanowskiego i Zwolińskiego w Krakowie, w księg. p. Dobroszyńskiego w Stanisławowie i w biurze dzienników p. Horowitza w Czerniowcach.

** Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnienie „Szkolnictwa Ludowego“ w jak najszerszych kołach. **

Co to jest urlop nauczycielski?

Każdy człowiek ulega chorobom, wskutek czego dłuższy lub krótszy czas nie jest zdolny do wypełniania zawodowych obowiązków.

Każdemu człowiekowi wolno chorować, tylko nie nauczycielowi!

Brzmi to złośliwie w ustach publicysty — a jednak tak jest w rzeczywistości.

Każdy urzędnik chorując, nie prosi o urlop, *bo prosić można o to, co może być odmówionem*, a chorobie trudno nakazać, aby opuściła tego lub owego człowieka. Urzędnik zgłasza więc tylko swoją chorobę bezpośredniemu przełożonemu i dokąd leży w łóżku, dotąd nikt nie pociąga go do żadnych tłómaczeń. Dopiero w razie choroby przewlekłej, kiedy jest już rekonwalescentem, żąda urlopu dla zupełnego zrestaurowania zdrowia.

Inaczej u nas, inaczej, inaczej!

Zaledwie nauczyciel położy się do łóżka, czy to wskutek gwałtowniejszych ataków gruźlicy, wycieńczenia sił, lub nawet tyfusu głodowego[1]) i uwiadomi o tem kogo należy, *natychmiast pociągany bywa do odpowiedzialności, że sobie samowolnie udzielił urlopu*, a biedak ten nieraz w śmiertelnej gorączce, drżącą ręką musi pisać usprawiedliwienie, nie będąc pewnym, czy ono wystarczy, czy nie czeka go dyscyplinarka lub odjęcie pięciolecia.

Ba, ale i to mało!

Notujemy bardzo często wypadki, że nauczyciel leży w łóżku, na mocy świadectwa lekarskiego, które orzeka w jakim czasie może chory powrócić do pełnienia swoich obowiązków i na podstawie tego świadectwa uprasza o urlop.

Otóż niektórzy inspektorzy szkolni udzielają nauczycielowi urlopu, *wbrew orzeczeniu lekarskiemu* tylko na połowę żądanego czasu a nawet krócej, *a nadto dają mu naganę, że się samowolnie do łóżka położył*[2]).

Takim panom nie wystarcza nawet potwierdzenie świadectwa lekarskiego przez fizyka powiatowego albo też i *przez profesora uniwersytetu, lekarza specyalistę*.[3]) Któż lepiej może znać dyagnozę chorób nauczycielskich, jak ten, kto odmawia pięciolecie i sonduje w ten sposób żołądek nauczycielski?

Zdarzają się wprawdzie wypadki, że potulni nauczyciele, którzy więcej słuchają inspektora niż lekarza, wstają przedwcześnie z łóżka, przez co popadają w recydywę, która się przeważnie kończy śmiercią — *ale trafiają się także tacy, którzy* ośmielają się umierać bez zezwolenia inspektora i to jeszcze przed upływem terminu, jaki biednemu nauczycielowi do wyzdrowienia udzielić raczono[4]).

Lecz dość tej tragedyi nędzarzy nauczycieli!

Czy tak być powinno?... Zapewne że nie!

Każdy nauczyciel, który z powodu choroby leży w łóżku, nie jest obowiązany i nie powinien prosić o urlop. Ma on tylko donieść bezpośredniej swojej władzy o chorobie.

Świadectwa lekarskiego do takiego uwiadomienia nie potrzeba, bo najpierw nie każda słabość wymaga zaraz lekarza, a powtóre nauczyciel nie ma za co kupić sobie kawałka mięsa, więc o kosztownej pomocy lekarskiej bardzo często nawet marzyć nie może.

Jeżeli zaś p. inspektor nie wierzy chorobie nauczyciela, w takim razie Rada Szkolna okręgowa ma prawo zbadać go na swój koszt przez lekarza powiatowego, co dla biedaka będzie nawet dobrodziejstwem, bo przynajmniej w ten sposób otrzyma lekarską, bezpłatną radę.

[1]) Autentyczne: Gronków!...

[2]) p. Liskowicz w Sokalu.

[3]) p. Zagrodzki w Nowym Sączu.

[4]) Okręg nowo-sądecki, lwowski zamiejski.

Nauczyciel ludowy jest dopiero wtedy obowiązany prosić o urlop, gdy wstanie z łóżka, a pragnie odzyskać siły, które po chorobie i przy nędznem odżywianiu, nie rychło wracają.

Źle też, bardzo źle robi każdy nauczyciel, który po męczącej chorobie zaraz prosto z łóżka, wycieńczony, blady, wchodzi do izby szkolnej na naukę. *Tego nikt od niego nie żąda i nie ma prawa wymagać. Nic mu się też za to stać nie może, jeśli po chorobie idzie na urlop.*

Lepiej zresztą narazić się na chwilową niełaskę swego dobrodzieja, aniżeli umierać przedwcześnie, a **żonę i dzieci puszczać na żebry!!**

Jeżeliby zaś którykolwiek inspektor wzbraniał się nauczycielowi udzielić urlopu na mocy świadectwa lekarskiego, potwierdzonego przez fizyka, w takim razie powinien dotyczący nauczyciel sam sobie zrobić urlop, a o całym fakcie donieść Radzie Szkolnej krajowej, która go od krzywdy obronić powinna, bo w sprawach chorób zdanie lekarzy jest święte i nikt inny gwałcić go ani przemieniać nie może.

Tyle co do meritum sprawy — a ocenienie nadużyć przy udzielaniu urlopów ze stanowiska ustawy, ludzkości i względów finansowych (śmierć nauczyciela, emerytura dla wdów i sierót) pozostawiamy naszej krajowej Radzie Szkolnej.

MYIWY.

(Ojcom na Sejmie)

Gdy tysiąc piersi dziś do Was woła
Momento nędzy rzucając Wam,
Wy zadumane podparłszy czoła
Myślicie – czekać każecie nam.

Tymczasem polip nędzy nas toczy,
W schorzałej piersi zanika głos,
Krwią zabiegają od pracy oczy,
Za młodu jeszcze siwieje włos.

Młodych pokoleń pierwszymi kroki,
Kierować w życiu — wzywacie nas;
Stan wyrobnika nie tak wysoki,
Lecz kto je lepiej? pytamy Was.

My nie jałmużny od Was żądamy,
Bo żebrać jeszcze nie zdolni my;
W imię ludzkości do Was wołamy:
Ojcowie! ludźmi chciejcie być Wy!

Aleksander B.

NASZE CYTADELE.

(Dokończenie)

W chwili, gdy tak zastanawiamy się nad tym opłakanym stanem, w jakim się owo wolne mieszkanie nauczyciela znajduje, słyszymy, że po skończonej nauce wychodzą dzieci z izby szkolnej, a następnie widzimy wchodzącego nauczyciela, który powitawszy nas uprzejmie, blady jak chusta, siada na krześle, a przeciągły, głuchy kaszel co chwila wydobywa się z piersi tego człowieka, nie więcej, jak 30. rok życia liczącego.

Na wskróś, aż do szpiku kości przejęci tem wszystkiem cośmy na własne oczy oglądali, smutni, żegnamy wreszcie nauczyciela i jego nieszczęśliwą rodzinę, będąc pewni, że nie długo przyjdziemy tu, ale po to tylko, aby oddać ostatnią usługę temu, którego bogowie znienawiedzili.

Takie są budynki szkolne umyślnie w tym celu stawiane, cóż dopiero powiedzieć o owych szkołach przeistoczonych z karczem, starych organistówek i t. p. różnych zabytków naszych przedhistorycznych czasów.

A teraz mając przed oczyma przytoczone fakta, zastanówmy się nad tem, czego to dokonają nasi wójtowie, radni gminni i ci przedsiębiorcy wznosząc lub przeistaczając na szkołę tego rodzaju budynki, a najniezawodniej przed Bogiem i sumieniem prawdę rzeczywistą wyznać musimy, że ludzie ci powolnie lecz świadomie i z rozmysłu, a więc zuchwale dokonują zbrodni morderstwa na całych szeregach nauczycieli z pośród tego ludu pochodzących i dla niego się poświęcających, po to zapewne, aby potem narzekano w Sejmie na 75% analfabetów, na wielki brak nauczycieli, a nareszcie, aby zakładać nowe seminarya nauczycielskie, któreby dostarczały do naszego amfiteatru nowych ofiar. Dlatego też z naciskiem podnosimy, że już wielki czas jest, aby wszyscy nasi opiekunowie i dobrodzieje już raz przebudzili się z ćwierćwiekowego letargu i wszyscy jak jeden zajęli się obmyśleniem anticholerycznych środków przeciw owej stale grasującej epidemii szkolnej, które to środki „Szkolnictwo Ludowe“ już nieraz im podawało i obecnie podać pospiesza. Tych zaś, których synowie lub córki zamierzają obrać sobie zawód nauczycielski, przestrzegamy przed ową skrytobójczą machiną, jaką jest każda rudera szkolna, aby samochcąc, nie narażali swych dzieci na przedwczesną utratę życia, które nawet robakowi jest miło i drogie.

Lecz powie może kto, wszak Rada Szkolna wydała podobno instrukcyę dotyczącą stawiania i urządzania budynków szkolnych, a nawet drukowane plany i formularze kosztorysów. Tak, to prawda, atoli instrukcya ta, podobnie jak cała nasza ustawa szkolna krajowa wraz ze wszystkiemi na niej opartemi przepisami, zależną jest od Rad Szkolnych miejscowych względnie jej przewodniczących, a nasze szkoły stawiają, urządzają i zaopatrują tak, i wtedy, jak, i kiedy się wójtowi i dwu lub trzem prowodyrom rady gminnej podoba.

Wielu mówi, że jaki nauczyciel taka szkoła, my atoli mamy to przekonanie, że jak usposobiony jest inspektor dla sprawy szkolnej, taki jest stan szkolnictwa w jego powiecie.

Tu ośmielę się zwrócić z uprzejmą prośbą do Wielce Szanownych Czytelników o bezstronne wypowiedzenie zdania, czy na pomyślny rozwój szkoły może dodatnio wpłynąć taka naprzykład okoliczność, gdy należytości na budowę szkoły od dotyczących stron konkurencyjnych, zalegające od roku 1890. aż do dziś dnia nie zostały ściągnięte, lecz gmina, w której szkołę zorganizowano w części z własnych funduszów, w części zaś za wypożyczone pieniądze, jaką umiała, taką we własnym zakresie wybudowała szkołę, dotąd sama ponosi wydatki na opłacanie procentów od zaciągniętego długu, jak to ma miejsce w kilku wsiach powiatu bocheńskiego, gdzie w jednej i tejsamej sprawie od stron przeciwnych bywają przyjmowane coraz to nowe przedstawienia, każdy raz wyznaczane nowe 14. dniowe termina, które następnemi rozporządzeniami bywają znoszone i gdzie zagraża się użyciem środków przymusowych, które również nie bywają zastosowane wcześniej, jak po upływie kilku lat, gdy oporni pozwalają sobie impertynenckich uwag, w wysokim stopniu ubliżających przełożonym Władzom.

Co się zaś tyczy normalnych planów i kosztorysów, to tych tylko niektóre Rady Szkolne okręgowe udzielają gminom i to z wolnością zastosowania się do nich lub nie. Zresztą co pomoże instrukcya, plan i kosztorys, gdy nie ma tego, ktoby dopilnował, lub budowę szkoły według tej instrukcyi, planu i kosztorysu dokładnie przeprowadzić potrafił. Na domiar złego wszystkie niemal gminy, w których szkołę zorganizowano, przystępują do budowy szkoły bez żadnego przygotowania, bo co do prowadzenia budowy szkół i zbierania funduszów na takową, nie mamy praktycznie obmyślonych postanowień ustawy, do których każdy chcąc, czy nie chcąc, musiałby się zastosować, a którymi naszą dotychczasową ustawę szkolną corychlej uzupełnićby należało.

Pożądanem i bardzo pożytecznem byłoby, aby kandydatów sposobiących się do zawodu nauczycielskiego przy nauce rysunków w c. k. seminaryach nauczycielskich dokładnie zaznajamiano z rysowaniem planu budynku szkolego parterowego jedno-dwu-trzy-cztero i więcej klasowego i ławek szkolnych w rysie poziomym, zewnętrznym w przekroju, przyczem należałoby podać praktyczne wskazówki, jak trzeba budowę szkoły przeprowadzić, aby takowa w zupełności odpowiadała warunkom hygieny.

W każdej miejscowości, w której szkoła ma być budowaną, zwłaszcza w takiej, gdzie nie ma dworu, przewodniczącym komitetu zawiadującego o budowie szkoły powinien być miejscowy nauczyciel, a w braku tegoż, nauczyciel ze sąsiedniej wsi, którego c. k. Rada Szkolna przeznaczy, aby sumiennie przestrzegał, by budowa szkoły została przeprowadzoną według przepisów c. k. Władz szkolnych.

Plac pod budowę szkoły powinien w zupełności odpowiadać postanowieniom §. 1. „Instrukcyi“ dotyczącej stawiania i urządzania budynków szkolnych, a więc powinno to być miejsce suche, w środku wsi położone i naokoło wolne, a nie jak to dotąd najczęściej bywa, na moczarach i w zaułkach. Wyboru tego placu powinna dokonywać umyślnie w tym celu na miejsce nadesłana komisya, złożona z reprezentanta Rady Szkolnej okręgowej, lekarza powiatowego i rutywanego budowniczego, przyczem nauczyciel miejcowy lub z najbliższej sąsiedniej wsi powinien być obecnym, celem udzielenia tejże komisyi rzetelnej informacyi.

Budynki szkolne w zasadzie powinny być murowane bo, są trwałe. Fundamenty ich powinny być na 1·5 m. ponad poziom ziemi wyprowadzone, naokoło których zewnątrz powinien zrobiony być nasyp na 70 ctm. wysoki, zniżający się coraz bardziej od budynku, aby woda deszczowa ściekała i łatwo od niego odpływała. Pierwsza warstwa muru ceglanego powinna być osadzona na zaprawie z dobrego cementu portlandzkiego, aby wilgoć z dołu do ścian nie dochodziła. Zaprawa ta powinna być w znaczniejszej ilości użyta, aniżeli żydzi używają koszernego masła do chleba. Przy dalszej budowie ścian należy używać dobrej zaprawy wapiennej i to w takiej ilości, aby nią wszystkie szpary między cegłami zostały należycie wypełnione. Tragarze powinny być podwójne, t. j. osobne dla sufitu, a osobne dla powały strychowej, które powinny być układane w odległości 1 m. tak, aby tragarze pod powałą strychową osadzone nieco wyżej, przypadały w połowie odległości między tragarzami sufitowymi.

Budowy szkoły pod żadnym warunkiem nie należy wcześniej dokonywać, jak w przeciągu 2. lat, ażeby mury w ciągu jesieni i zimy dobrze wyschły. W pierwszym roku więc najpóźniej do końca lipca należy wybudować ściany i budynek nakryć dachem; potem zewnątrz naokoło fundamentów zrobić na 70 cm. wysoki nasyp, ułożyć powałę strychową, opierzyć sufit deskami i poprzybijać trzcinę, a wreszcie podczas posuchy nawieść i nasypać zupełnie suchej ziemi do wysokości 25 cm. poniżej podłogi, równo rozgarnąć i dobrze ubić, a na ten nasyp nawieźć miału z węgli. Tynkowanie i reszta innych robót celem dokończenia budowy powinny nastąpić i być dokonane również najpóźniej do końca lipca następnego roku. Słowem, należy dołożyć wszelkich starań, aby budynek szkolny był suchy, a nie miejscem stałego grzybobrania.

Aby zaś budynki szkolne, które w przyszłośc

wznoszone być mają, były rzeczywiście dobrze urządzone, należy jak najspieszniej postanowić, że odtąd budowę szkoły obejmować i przeprowadzać ściśle według dla wszystkich kategoryi szkół wydać się mających a praktycznie obmyślonych planów normalnych, uwzględniających zasady skromnego lecz postępowego budownictwa, mogą tylko takie osoby, które wykażą się świadectwami ukończonych nauk na oddziale budownictwa przy c. k. Wyższej szkole przemysłowej w Krakowie lub Lwowie, posiadające w budownictwie kilkoletnią praktykę.

Fundusze na budowę szkoły należy w następujący sposób zawczasu przygotować: w każdej gminie gdzie szkołę zorganizowano, po dokładnem zbadaniu wszystkich okoliczności odnoszących się do budowy szkoły, należy dotyczącej Radzie Szkolnej miejscowej wydać odnośny plan wraz ze stosownym doń formularzem kosztorysu i zawezwać ją, aby w porozumieniu ze stronami konkurencyjnemi postarała się o wypełnienie poszczególnych pozycyi kosztorysu przez wstawienie odpowiednich kwot i aby w ten sposób uzupełniony kosztorys przedłożyła Radzie Szkolnej okręgowej do zatwierdzenia, poczem ogólną sumę należy uważnie rozłożyć na dotyczące strony konkurencyjne i takową od gmin zamożniejszych ściągnąć w ciągu 4 zaś od gmin mniej zamożnych w ciągu 6 lat, a każdą przy podatkach ściągniętą ratę umieszczać w kasie oszczędności. Mając w ten sposób przygotowaną gotówkę można śmiało przystąpić do budowy. Tego rodzaju zarządzenia oddałoby nieocenione usługi, i zapewne niedługo zniknęłaby potrzeba istnienia bezprocentowego funduszu pożyczkowego na budowę szkół. Oby tylko z uwag tych i w nr. 10 „Szkolnictwa“ z r. 1894 podanych jak najrychlej chciano korzystać.

Galicyjski więzień cytadelski i głodomór.

Sprawy szkolne w Sejmie krajowym.

I.

Dnia 28. grudnia z. r. rozpoczęto ostatnią sesyę sejmową przed nowymi wyborami.

Pomijając sprawy ogólnego znaczenia, musimy przedewszystkiem zaznaczyć, że Marszałek krajowy Eustachy książe Sanguszko podniósł we wstępnem przemówieniu, iż stan finansowy kraju jest obecnie bardzo świetny, albowiem Wydział krajowy stawia wniosek, żeby dodatki krajowe w roku bieżącym zostały znowu zniżone o 4 centy na 1 złr.

Ponieważ zaś w ubiegłym roku zniżono już dodatki krajowe o 3 centy, przeto obecnie zniżka ta wynosi 7% czyli siedm centów na jeden złr. Każdy cent zniżki podatkowej czyni w całym kraju 110.000 złr. —

Równocześnie należy podnieść, że te kolosalne sumy zaoszczędzeń pozostały już po opędzeniu wszystkich, bardzo wysokich wydatków krajowych, na które w wielu wypadkach za dużo wydano grosza publicznego

Mimo tego świetnego stanu finansowego naszego kraju, który powstał dzięki uregulowanym długom i olbrzymim dochodom z krajowych opłat konsumcyjnych, nie padło z ust księcia Marszałka ani jedno słowo, któreby do polepszenia naszego bytu miało jakąkolwiek aluzyą.

Ten też świetny wynik oszczędności krajowych stoi w rażącej sprzeczności do memoryału, w którym Rada Szkolna krajowa oświadczyła się przeciw podwyższeniu płacy nauczycielom ludowym, *a to z powodu, że finansowe stosunki kraju są niepomyślne.*

Przemówienie księcia Marszałka wyjaśniło całą sprawę, albowiem dowiedzieliśmy się, że skarb krajowy przedstawia się tak świetnie, jak dotąd nigdy.

Gdyby kraj miał szczerą chęć polepszenia bytu nauczycieli ludowych, gdyby go losy oświaty ludowej rzeczywiście obchodziły, a przynajmniej zasady ludzkości względem niewinie morzonych głodem nauczycieli miały u naszych opiekunów jakie takie znaczenie, z pewnością oszczędności tych obróconoby na polepszenie bytu tych biedaków, którzy już kilkanaście lat błagają o sprawiedliwość i ojcowskie zaopiekowanie.

Zniżki 7 centów na 1 złr. nie odczują nawet najniżej opodatkowani; bo kto z nich płaci pewien podatek, ten już przywykł do niego, a pragnie tylko, żeby się nie powiększył.

To też klasa społeczeństwa, jak nie mniej średnio opodatkowanych, oświadczyłaby się z pewnością za użyciem tych oszczędności na korzyść biednych nauczycieli ludowych, bo z polepszeniem ich doli, łączy się także polepszenie doli najniżej i średnio opodatkowanych: rzemieślników, kupców i przemysłowców.

Ze zniżki podatkowej, wynoszącej 7% skorzystają tylko bogacze, płacący tysiące złr. podatków, a ci panowie już ze względów chrześciańskiej miłości i z tytułu swoich bogactw, na biedakach oszczędzać nie powinni, bo oszczędności, uzyskane krzywdą biedniejszych, tylko nieszczęścia sprowadzić mogą i kiedyś sprowadzić muszą.

Być może, iż głos sumienia odezwał się w większości sejmowej, bo wniosku na zniżenie dodatków krajowych o 4 centy na 1 złr. na razie nie przyjęto. Co się atoli stanie potem i na co ta zniżka zostanie obróconą, zobaczymy!

Przemówienie J. E. Pana Namiestnika, wygłoszone zaraz po zagajeniu wstępnem księcia Marszałka zajmowało się szeroko sprawami szkolnemi, a mianowicie: najnowszą ustawę o nadzorczych władzach szkolnych, o ostatnich orzeczeniach prestacyjnych i innych czynnościach władz szkolnych natury czysto administracyjnej, o czem najwyższy Reprezentant Rządu w kraju naszym wyraził się z pełnem uznaniem.

O polepszeniu bytu nauczycieli ludowych nie wspo-

mniał atoli J. E. Pan Namiestnik ani jednem słowem.

Natomiast podniósł, że brak nauczycieli ludowych przyjmuje zastraszające rozmiary, *atoli jest nadzieja*, że wzrastająca frekwencya w seminaryach nauczycielskich i liczne stypendya dla kandydatów zapobiegną temu brakowi.

Wstrzymujemy się od krytyki przemówienia J. E. Pana Namiestnika.

Wolno nam jednak zaznaczyć odmienne przekonanie, a mianowicie, że zwiększona frekwencya w seminaryach nauczycielskich niczego nie dowodzi, bo ukończeni seminarzyści obejmą wszystkie inne posady, *tylko nie nauczycieli ludowych*, bo patryotyzmu, poświęcenia i wytężającej pracy w obecnych czasach ze śmiercią głodową pogodzić trudno.

Przyjdą też czasy, kiedy znaczniejsza liczba młodzieży będzie kończyła seminarya, a mimo to luki w szeregach nauczycielskich dotąd się będą powiększały, dokąd kraj nie zrówna płac nauczycieli ludowych szkół ludowych z płacami urzędników państwowych XI. X. i IX. rangi, tudzież nie zniży służby nauczycielskiej z 40 lat na 30.

Przyczynek do nauki czytania na podstawie pisania.*)

IV.

Analogiczne postępowanie będzie przy zgłoskach, kończących się dwoma spółgłoskami. Mianowicie, gdy dzieci napiszą ze słuchu zgłoskę n. p. *wi*, nauczyciel zapytuje, którą literę trzeba dopisać do niej, aby czytało się *wil*. Gdy znak ten dopiszą i zgłoskę tę nową przeczytają, znowu nauczyciel pyta, którą literę trzeba dopisać do tego *wil*, aby czytało się *wilk*, wymawiając ostatni głos w tem słowie dobitnie. Odpowiedź da wiele dzieci bezwątpienia trafną, po której dopisują do zgłoski *wil* literę *k*, nauczyciel także, i czytają tak powstałe słowo.

Pouczywszy dzieci w ten sposób na kilku przykładach, jak pisze się i czyta zgłoski kończące się dwoma spółgłoskami, z korzyścią już przeprowadzić można dyktat, słów jednozgłoskowych, kończących się dwoma spółgłoskami, lecz i tu każde słowo dyktować należy dwa razy t. j. w 1 p. l. m. i zaraz potem tosamo słowo w 1 p. l. p. Po tym dyktacie czyta się odpowiedni kawałek z Elemen:, poczem jeszcze raz przeprowadza dyktat słów jednozgłoskowych, kończących się dwoma spółgłoskami, lecz już tylko w 1 p. l. p. a wreszcie dyktat zdania.

Pisać i czytać zgłoski, zaczynające się dwoma spółgłoskami uczy się dzieci zapomocą dyktatów słów, kończących się dwoma spółgłoskami, dyktując każde słowo dwa razy, w 1 p. l. p. i 1 p. l. m, jak to już opisano. Doprowadzenie jednak dzieci do wprawy w pisaniu i czytaniu takich zgłosek za ich pomocą trwałoby zbyt długo, nawet przy zmianach postępowania metodycznego, dotąd przedstawionych. Aby tego uniknąć, każe nauczyciel po przeczytaniu słów, napisanych za dyktatem, (post, po sty) czytać zgłoski, które wskaże, a wskazywać będzie tylko zgłoski, zaczynające się dwoma spółgłoskami. Gdy dzieci po kilku takich ćwiczeniach nabiorą wprawy w pisaniu i czytaniu zgłosek, zaczynających się dwoma spółgłoskami, następuje dyktat słów jednozgłoskowych, zaczynających się dwoma spółgłoskami i czytanie odnośnych kawałków z Elementarza.

Opisane zmiany postępowania metodycznego w pisaniu i czytaniu zgłosek więcejgłoskowych zgodne są zupełnie z zasadą nauki czytania na podstawie pisania, bez obawy więc wprowadzone być mogą a z wielką korzyścią, bo zyska na tem nauka sama, pójdzie bowiem łatwiej, zyskają dzieci, bo mając mniej trudności, chętniej uczyły się będą, a wreszcie zyska i sam nauczyciel, bo trud swój uwieńczony pomyślnym skutkiem prędzej zobaczy.

W końcu nadmienić należy jeszcze o toku lekcyi, w której dzieci poznają głos nowy. Oto w początkach idzie nauka daleko łatwiej, jeżeli po kombinacyach następuje zaraz dyktat słów i to w porządku, w jakim są w Elementarzu, po nim czytanie z Elementarza, a wreszcie dyktat zdania. Dyktat zdania jakkolwiek jest ćwiczeniem bardzo pożytecznem, lecz nie koniecznem, jak długo trwa grafika, z powodów na początku tego przyczynku wymienionych.

Nazwę nowego znaku podają jedni zaraz po kombinacyach, inni dopiero na zakończenie lekcyi, rzecz to jednak mniejszej wagi. Ważną jest natomiast drobnostka, kreseczki poziome między zgłoskami. One ułatwiają przejście do pisania słowami nie rozdzielanemi na zgłoski, aby jednak istotnie tak było, dosyć często żądać należy po przeczytaniu napisanej zgłoski odpowiedzi na pytania: czy już całe słowo n. p. lipa napisane, więc co zrobić trzeba? Jeżeli pytaniami temi doprowadzi się dzieci do świadomości, że kreseczkę poziomą kładzie się zawsze po zgłosce, gdy słowo całe napisane nie jest jeszcze, łatwo nauczyć je będzie można w odpowiednim czasie pisać słowami nie rozdzielanemi na zgłoski.

Ważne jest również opisane w I przycz. zasłanianie spółgłoski w kombinacyach, szczególnie w czasie czytania kombinacyi, zaczynających się samogłoską i to zasłanianie spółgłoski cokolwiek dłuższe. Dzieci bowiem w ten sposób uczą się nietylko odróżniać głos nowy od innych, lecz i znak głosem oddawać, czyli czytać spółgłoskami rzeczywiście bez pomocy samogłosek, co znakomicie przyczynia się do ułatwienia dalszej nauki.

?

*) W poprzednim art. na str. 13. w 5. wierszu od dołu, opuszczone zostały przy słowach: *do opisanego*, dwa słowa t. j. *o odmienne*. (Przyp. Red.)

Zestawienie

płac nauczycieli rzeczywistych (starszych) w najniższej klasie płac nauczycielskich w różnych krajach koronnych Monarchii austryacko węgierskiej — oraz płac nauczycieli tymczasowych t. j. z egzaminem dojrzałości

L. p.	Nazwa kraju	Najniższa płaca nauczyciela stałego złr.	Płaca nauczyciela tymczasowego złr.	Uwaga
1	Austrya dolna	700	400	Ustawa z r. 1894. $^5/_{10}$ z ogólnej liczby nauczycieli lud. po 700 złr. $^3/_{10}$ po 800 złr. a $^2/_{10}$ po 900 złr.
2	Austrya górna	600	400	
3	Bukowina	400	300	
4	Czechy	500	360	Ustawa z r. 1894. Dodatki 5cio letnie: 1., 5. i 6. po 50 złr. 2., 3. i 4. po 100 złr.
5	Dalmacya	350	300	
6	Gorycya i Gradyska	400	300	
7	Istrya	400	350	
8	Karyntya	480	360	
9	Kraina	450	360	
10	Morawia	550	360	Ustawa z r. 1894. Z ogólnej liczby nau. lud: $^1/_6$ po 550 złr $^2/_6$ po 600 złr $^2/_6$ po 650 złr i $^1/_6$ po 750 złr.
11	Salcburg	500	—	Ustawa z r. 1892.
12	Styrya	550	330	
13	Śląsk	500	400	Ustawa z r. 1892.
14	Tryest z okręgiem	600	360	i kwaterowe 150 złr.
15	Tyrol	400	—	Ustawa z r. 1892.
16	Galicya	300	—	V. klasa z ogólnej liczby naucz: 65% po 300 złr. 20% po 350 złr. i 15% po 400 złr.

Nowa zachęta dla nauczycieli ludowych.*)

O zmarłym carze Aleksandrze III, wspomniano, że gdy jeszcze był następcą tronu, trzymany był przez ojca swego zdala od rządów. Nie mając przeto wiele do czynienia, znajdował szczególną rozrywkę, gdy w parku dworskim mógł ciągnąć osła za ogon. Symbolika ta znalazła zastosowanie w jego panowaniu: wszędzie bowiem była dążność wsteczna, wszędzie panowanie Azyatów nad Europejczykami. Nie wiem, czy p. Bobrzyński w młodszym swym wieku ciągnął osła za ogon, ale to pewna, że na stanowisku wiceprezesa Rady Szkolnej, swemi rozporządzeniami i „wskazówkami“ zdradza na polu szkolnictwa ludowego dążności nader reakcyjne. Pominąwszy już, że podzielił naród polski na dwa typy: chłopski i pański, że utrudnił typowi chłopskiemu wstęp do szkół średnich, to najnowszemi „wskazówkami“ targnął się na uzyskane w ciągu lat kilkudziesięciu i bezpornie posiadane przez szkoły ludowe prawo obsługi i opału szkolnego.

Na podstawie praktykowanego zwyczaju wyznaczała Rada Szkolna krajowa, przy reorganizacyi szkół przed 20. laty, minimalną należytość za obsługę dla szkoły od 1 sali naukowej w kwocie 12 złr., a na każde 6 sążni sześciennych przestrzeni izby szkolnej $^4/_5$ sążnia drzewa twardego na opał. Prestacye powyższe były minimalne, a orzeczenia Rady Szkolnej nie sprowadzały do minimum ryczałtów i obsługę tam, gdzie takowe nawet kilkakrotnie minimum przewyższały. Zdarzało się, że na podstawie dobrowolnych zapisów, a nawet urzędownie spisywanych aktów fundacyjnych, strony konkurencyjne deklarowały o wiele znaczniejszą ilość opału w naturze lub w gotówce, chcąc tym sposobem poprawić byt nauczyciela, by przynajmniej opału kupować nie potrzebował, a w niektórych miejscowościach mógł parę złotych zaoszczędzić. Zauważyć tu także należy, że przy reorganizacyi szkół wydała Rada Szkolna krajowa instrukcyę dla Rad Szkolnych okręgowych, aby wszystkie datki w naturze starały się pozamieniać na gotówkę. — Rozporządzenie to bez przerwy trwało dotychczas z wielką korzyścią dla szkół, gdyż wiemy z doświadczenia, że dostarczanie instytucyom publicznym płodów w naturze, ze względu na czas dostawy, ilość, a szczególnie jakość, miało wiele stron ujemnych.

Najnowsze „Wskazówki obliczenia kwot potrzebnych corocznie na utrzymanie budynków i sprzętów szkolnych, na opał tychże, obsługę i światło“ z daty

* Artykuł umieszczony Nrze 22 „Djabła“ z 1894. skofiskowany został z dnia 22. z. m. przez c. k. Prokuratoryę Państwa w Nowym Sączu, atoli wyrokiem c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie uwolniony od konfiskaty. A ponieważ jest nader interesowny, dlatego przytaczamy go w num. dzisiejszym (Przyp. Red.)

3. sierpnia 1894. l. 15.523 niweczą wszystkie dotychczas nabyte prawa szkół do opału i obsługi, albowiem, pominąwszy koszt utrzymania budynków i urządzeń, wyznaczają w §. 4. na każde 16 m³ przestrzeni 157 klg. węgli lub 0·8. m³ drzewa twardego, Wynika z tego, że od r. 1874 albo się w Galicyi bardzo ociepliło i palić w szkołach niema potrzeby, albo chęci dla rozwoju szkolnictwa ostygły i palić nie będzie czem.

Z przybliżonego bowiem rachunku pokazuje się, że na przestrzeń, na którą Władze szkolne wyznaczyły dawniej przeszło 2 m³, „wskazówki“ nakazują preliminować 0·8 m³ twardego drzewa opałowego.

W §. 6. „wskazówek“ czytamy rzecz jeszcze ciekawszą: „Obsługa dla szkół o 1 do 5 salach szkolnych ma być dochodząca, jeżeli strony konkurencyjne dobrowolnie stałej osobnej usługi nie żądają“. Zastosowano tu system z przed 100 laty. Jeślibyśmy go konsekwetnie przeprowadzić chcieli i w innych instytucyach, których dobro leży nam na sercu. to moglibyśmy się doczekać ustawy, że członkowie gmin mają kolejno palić w piecach gmachu sejmowego i w biórach Rady Szkolnej krajowej i takowe zamiatać. panów posłów w razie zasłabnięcia ratować, dostarczać im wody do picia, a wreszcie i innym funkcyonaryuszom publicznym nosić obiady, rąbać drzewo, dostarczać bezpłatnych podwód i t. d. Wtenczas wydatki krajowe zeszłyby do minimum i osiągnęlibyśmy obniżenie podatków.

Opalanie i zamiatanie gmachu sejmowego lub Rady Szkolnej przez obsługę dochodzącą nie natrafiłoby na takie trudności, jak obsługiwanie w ten sposób szkół; podczas bowiem, gdy te już o godz. 7½ rano są dziećmi zapełnione, to tamte o tym czasie są jeszcze puste i nieposłusznego Hryćka lub Maćka możnaby jeszcze na czas do wykonania obsługi sprowadzić.

Jeżeli zważymy, że preliminarz ułożony na tych podstawach ma być stały i według niego mają być sporządzane preliminarze roczne, to widzimy, że nauczycielstwo a z niem i szkolnictwo zostało dotkliwie pokrzywdzone.

Tam, gdzieby można oszczędzić krocie, oszczędność ani nam w myśli nie zaświta; ale tam gdzieby cały naród należało pobudzić do większej ofiarności, oszczędzamy grosze z krzywdą tych, których nadmierna praca groszami opłacaną bywa.

Czy p. wiceprezes Rady Szkolnej krajowej w ten sposób myśli o zapełnieniu tysięcy opróżnionych posad nauczycielskich?

63528

Wiadomości potoczne.

Czy to mamy nazwać polepszeniem? Poseł Rutowski i towarzysze złożyli do laski marszałkowskiej wniosek z projektem ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia dotychczasowych ustaw z r. 1889. i 1892. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Projekt wnioskodawcy ma na celu podwyższenie płac nauczycielom w niektórych kategoryach, zniżenia im lat służby, oraz polepszenie emerytur dla wdów i sierót po nauczycielach. Według projektu p. Rutowskiego zniżony być ma przedewszystkiem czas służby z 40 na 35 lat. W IV. klasie płac nauczycielskich podwyższono w połowie posad każdego powiatu z 450 na 500 złr., a w połowie z 500 na 550 złr: W V. klasie w gminach wiejskich zamiast dla 15% posad każdego powiatu 400 złr., proponuje się dla 10% po 450 złr. rocznie; zamiast dla 15% ma być dla 20% w powiecie 400 złr.; dla 20% pozostaje niezmienione 350 złr: zamiast zaś dla 65% posad po 300 złr., ma być tylko 50% posad po 300 złr. Wdowy po nauczycielach pobierać mają jako zaopatrzenie zamiast ⅓ części płacy męża 40% tej płacy. W ogólności wymiar zaopatrzenia dla wdów i sierót ma być w przyszłości oparty zamiast na ⅓ na ⅖ płacy nauczyciela Efekt finansowy tego podwyższenia oblicza wnioskodawca na 105.000 rocznego wydatku. Czekajmy co teraz powie Sejm? bo my na tego rodzaju polepszenie wcale się nie zgadzamy!! Wodę warzysz, woda będzie!!...

Nędza nauczyciela ludowego. „N. Reforma“ pisze: W okręgu grybowskim jest pewien nauczyciel (nazwisko znane redakcyi) który po ukończeniu niższego gimnazyum, seminaryum nauczycielskiego i czterech lat służby na posadzie tymczasowego nauczyciela, otrzymał od 1 września 1895 stałą posadę w K. z płacą 300 złr. Z płacy tej wypada miesięcznie 25 złr. Żyłby jeszcze jako tako ten nieszczęśliwy, gdyby mu urząd podatkowy nie ściągał z niej 3 złr. na fundusz emerytalny, a 5 złr. za pobraną naprzód płacę w brzeskim okręgu, czyli razem 8 złr. Nadto chorując od dłuższego czasu na chorobę piersiową, zapożyczył się tak, że jest zmuszony co miesiąc po 5 złr. oddawać. Pozostaje mu zatem — po spłaceniu obsługi w kwocie 3 złr. — 9 złr. na życie, ubranie i lekarstwa, albowiem dotychczas cierpi na piersi i żołądek.

Proszę sobie wyobrazić tego nędzarza. Zapach i smak mięsa jest mu od trzech miesięcy obcym, a jest nadzieja, że się z niem bliżej nie zaznajomi czas dłuższy. Żywi się tylko mlekiem, które mu dzieci do szkoły uczęszczające z łaski codziennie przynoszą, kapustą, ziemniakami i grochem bez omasty. Napełniwszy żołądek tak lekko strawnemi pokarmami idzie on do klasy, gdzie go oczekują chciwe pokarmu duchowego dzieci wiejskie w liczbie 173.

Kiedy razu pewnego odwiedził kolegę w czasie, gdy tenże przebierał się w inne ubranie, nie mógł wyjść z podziwienia, że on ma drugie porządniejsze. Bo też nędzarz ten od kilku lat chodzi wciąż i zima i lato w serdaczku, przykrytym marynarką. O innych częściach ubrania, w opłakanym stanie się znajdujących, nie wspominamy. Możeby Rada Szkolna krajowa ulitowała się nad nim i — zanim Sejm przedsięweźmie regulacyę płac nauczycielskich — wyasygnowała mu jakąś na razie zapomogę z funduszów na to istniejących.

Gorliwość Sejmu galicyjskiego o los nauczycieli — ale nie ludowych. Tak samo jak nauczyciele ludowi, skarżą się na los swój i nauczyciele szkół średnich, choć płace ich o całe niebo wyższe są od naszych. Sejm galicyjski troskliwy.... o rozwój oświaty, chcąc ulżyć ciężkiej doli nauczycielstwa, postawił rezolucyę, w której domaga się od Rządu podwyższenia płac dla nauczycieli szkół średnich. Nie mamy nic przeciwko tej gorliwości naszego Sejmu, ale pozwalamy sobie zapytać równocześnie, *dla czego też Wysoki Sejm w równej mierze nie pamięta o nauczycielach ludowych, których losy wyłącznie dzierży w swoim ręku, pomimo, że ludzie ci giną wprost nękani powolną śmiercią głodową?*

Obejdzie się bez komentarza! Jeden z naszych kolegów po wysłużeniu przeszło 20tu lat w zawodzie, dla braku zdrowia, przeniesiony został z urzędu w stały stan spoczynku. A ponieważ **trzeci dodatek** przypadał mu **za 8 tygodni** i tego dodatku przy wymiarze emerytury nie uwzględniono, wniósł więc prośbę do c. k. Rady Szkolnej krajowej na którą otrzymał następną odpowiedź: „Wysoka c. k. Krajowa Rada Szkolna nie uwzględniła reskryptem z dnia 26. stycznia 1892 prośby Pana o przyznanie Mu trzeciego dodatku pięcioletniego *od dnia 1 września 1891*, ponieważ dodatek ten *należałby się dopiero od dnia* 1 października, a gdy Pan reskryptem Wys. c. k. Rady Szk. krajowej z dnia 31. sierpnia 1891 przeniesiony został *z końcem sierpnia 1891* w stały stan spoczynku, przeto o przyznaniu Panu trzeciego dodatku pięcioletniego mowy być nie może.“

Z dziejów nędzy nauczycielskiej. Nauczycielka ludowa przeniesiona do Choczni w październiku roku zeszłego, do dnia dzisiejszego *nie otrzymała pensyi na nowej posadzie.* Czy wielce szanowne władze szkolne wyczekują znowu, aby ta światłodawczyni umarła z głodu zanim otrzyma pieniądze, które jej się od trzech miesięcy należą? Sądzimy, że p. Namiestnik, jako przewodniczący Rady Szkolnej krajowej, wytoczy śledztwo w tej sprawie i winnych tego oburzającego niedbalstwa w urzędowaniu surowo i przykładnie *ukarze*, aby na przyszłość ochroniono szkolnictwo krajowe od niechęci, krzewiącej się i tak już wśród nauczycielstwa ludowego.

Zaraza w powiecie horodeńskim i śniatyńskim. Donoszą nam z owych okręgów, że nauczyciele nie mogąc znieść *dusznej atmosfery*, jaka zagnieździła się od kilku lat w tamtych stronach, albo uciekają do innych okręgów albo przenoszą się na emeryturę, reszta znów porzuca zawód, a wielu ze zgryzoty i nędzy umiera. Ponieważ na ogłoszone konkursem posady nie podał się ani jeden nauczyciel, więc p. Mroczko czynił starania, aby *kandydaci* z czwartego roku seminaryum naucz. w Stanisławowie przyjmowali posady naucz. Lecz i ten środek okazał się bezskuteczny. Piękna perspektywa na przyszłość!

Emigracya nauczycieli z okręgu brzeskiego. Adam Stanczykiewicz naucz. po 4. latach służby wstąpił do wojska *jako zwykły szeregowiec.* Obecnie jest manipulacyjnym feldfeblem, a za kilka lat otrzyma posadę urzędnika państwowego.

Jan Golik po czwartym roku służby nauczycielskiej wstąpił do straży skarbowej.

Jan Stanek po kilku latach używania miłego naszego zawodu, wstąpił do wojska, jako jednorocznik, i jest obecnie podporucznikiem w Tyrolu.

Medard Lis wysłużywszy 7 lat bez jakiejkolwiek przyszłości wystąpił z zawodu nauczycielskiego i jest teraz urzędnikiem pocztowym.

Z okręgu śniatyńskiego:

Cyryl Piotrowski naucz. ze Śniatynia po 10. latach służby, pragnąc żyć dłużej niż żyje nauczyciel, darował odprawę i wstąpił do Urzędu podatkowego.

Wawrzyniec Dancewicz naucz. ze Śniatynia po 6. latach służby wystąpił z zawodu naucz. a obecnie pracuje jako praktykant Urzędu podatkowego.

Dominik Düll naucz. z Delatyna, po 2. latach przyjemnej służby wśród gór i świeżego powietrza, opuścił nasz zawód i jest porucznikiem w Złoczowie.

Jaźwink naucz. ze Śniatynia po kilku latach służby, widząc że Sejm nie polepszy bytu nauczycielskiego, złożył maturę gimnazyalną i wstąpił do służby kolejowej.

Maryan Hołowiecki naucz. ze Śniatynia przez 3 lata rozmyślał o doli naszej, nareszcie złożywszy maturę gimnazyalną, ukończył wydział prawniczy w Krakowie, a dziś zajął wysokie stanowisko obywatela ziemskiego.

Szkolnictwo na Śląsku. W październiku z. r. odbyła się w Cieszynie konferencya okręgowa nauczycieli ludowych, na której przedstawiono stan szkolnictwa na Śląsku. Przedstawia się on, w porównaniu z Galicyą, zaiste imponująco. Podniesiono n. p. na konferencyi z ubolewaniem, że na Śląsku znajduje się jeszcze 9 prc. analfabetów. W okręgu cieszyńskim jest 73 szkół z 107 klasami, tych 62 jest publicznych 11 zaś prywatnych. Liczba dzieci, uczących się w tym okręgu, wynosi 10.493 na jednę siłę nauczycielską przypada około 95 dzieci.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Gutowski Józef.** Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.

DODATEK
do „SZKOLNICTWA LUDOWEGO“ Nr. 3. z dnia 25. stycznia 1895.

Od Administracyi.

Między naszymi Szanownymi Czytelnikami mamy takich wielu, którzy gniewają się, gdy im po pół roku przesyłamy upomnienia o wyrównanie zaległości. Gdyby ci panowie umieli głębiej myśleć i zastanawiać się nad sprawą wydawnictwa, toby z pewnością nie robili nam żadnych kłopotów a sobie nieprzyjemności.

Każdy bowiem, kto zna sprawy wydawnictwa przyznać musi, że wydawanie jakiejkolwiek gazety tylko wtedy jest możliwem, jeżeli czytelnicy płacą premumeratę w swoim czasie t. j. *z góry* — a nie *z dołu*, lub kiedy im się podoba. Już samo to słowo: *prenumerata* czyli *przedpłata* oznacza, że należy płacić za pismo *z góry*.

Bo i jakże można wymagać od wydawcy pisma, aby komuś posyłał gazetę na dłuższy kredyt i czekał na prenumeratę pół roku a niekiedy rok lub półtora?..

Przyznajemy, że znaczna liczba naszych Szan Czytelników, pobierając nędzną płacę nie jest w możności zapłacić w swoim czasie należnej przedpłaty, ale też pojąć nie możemy, gdy kto na kilkakrotne przypomnienie nie raczy nam nawet odpowiedzieć, *czy zapłaci i kiedy* zaległą prenumeratę — a natomiast wstrzymany numer *natychmiast reklamuje*.

Subwencyi nie pobieramy żadnej, więc nie dziwujcie się Szan. Czytelnicy, że aż tą drogą upominamy się o nasze pretensye.

Oświadczamy dalej, iż tych panów, którzy zalegającej prenumeraty z roku 1893 i 1894 nie złożą nam w przeciągu dni 30 — zmuszeni będziemy wymienić w „Szkolnictwie“ po imieniu i nazwisku, pod rubryką bezpłatnych czytelników naszego pisma.

Jest to ostateczny środek, którego użyć musimy, gdyż nie podobną byłoby rzeczą żądać od redaktora, aby zadarmo pracował i jeszcze z własnej kieszeni dopłacał do wydawnictwa.

Nadmieniamy wkońcu, że numeru 4go z dnia 5. lutego nikomu nie poślemy, kto do 4. lutego nie nadeśle przedpłaty z góry.

Prosimy nie gniewać się na nas, że sprawę taką wywlekliśmy na tapet publiczny — lecz nie my winni temu.

Porządek bowiem jest podstawą przy każdej czynności!

KONKURSA.

L. 23.

Ogłoszenie konkursu.

Uchwałą z dnia 29 grudnia 1894 przekształciła Wysoka c. k. Rada Szkolna krajowa szkoły męskie: im. św. Anny, im. Czackiego, im. Konarskiego, im. Mickiewicza i im. Staszica na szkoły sześcioklasowe.

Wskutek tego rozpisuje c. k. Rada Szkolna okręgowa konkurs na 10 posad rzeczywistych nauczycieli przy wyżej wymienionych szkołach z roczną płacą po 800 złr. i z rocznym dodatkiem na mieszkanie.

Zarazem rozpisuje c. k. Rada Szkolna okręgowa konkurs na takie same posady przy innych szkołach przy tej sposobności opróżnić się mogących.

Podania zaopatrzone we wszystkie dokumenta służbowe i tabelę kwalifikacyjną należy wnosić za pośrednictwem władzy przełożonej do c. k. Rady Szkolnej okręgowej.

Ze względu na rozporządzenie Wysokiej c. k. Rady Szkolnej krajowej z dnia 7 marca 1893 l. 1741 orzekające, że w każdej szkole sześcioklasowej ma być jeden nauczyciel z kwalifikacyą do szkół wydziałowych z grupy przyrodniczej, jeden z grupy matematyczno-rysunkowej, będą mieli pierwszeństwo przy nadawaniu posad rzeczywistych nauczycieli ogłoszonych niniejszym konkursem, kandydaci, którzy będą mogli się wykazać egzaminem do szkół wydziałowych z grup wyżej wymienionych, o ile już w tych szkołach niema nauczycieli stałych z wymaganą kwalifikacyą.

W końcu zauważa się, że kompetenci posiadający kwalifikacyę do szkół wydziałowych z grupy I. będą mieli w równych warunkach pierwszeństwo przed kompetentami posiadających kwalifikacyę tylko do szkół ludowych pospolitych.

Lwów, dnia 4 stycznia 1894.

Rada Szkolna okręgowa w Tarnopolu rozporz. z dnia 8 stycznia 1895. l. 33. ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

1) Posada nauczyciela religii rz. kat. przy szkole wydziałowej żeńskiej w Tarnopolu z płacą roczną 800 złr. i 10 prc. dodatkiem na pomieszkanie.

2) Posada nauczyciela młod. przy 6-kl. szkole męskiej w Tarnopolu z płacą 420 złr. i 10 prc. dodatkiem na pomieszkanie.

3) Posada nauczyciela starszego przy 3-klasowej szkole męskiej w Tarnopolu z płacą 700 złr. i 10 prc. dod. na pomieszkanie, tudzież przy tej szkole posada

nauczyciela młodszego z płacą 420 złr. i 10 prc. dod. na pomieszkanie.

Od kandydatów ubiegających się o posadę nauczycieli pod 2 i 3 wymaga się egzaminu kwalifikacyjnego do szkół wydziałowych.

Na posady samoistnych nauczycieli przy 1-klasowych szkołach etatowych z płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem: w Czerniechowie, Czartoryi, Czernielowie ruskim, Grabowcu, Domamoryczu, Hladkach, Horodyszczu, Iwaczowie dolnym, Iwaczowie górnym, Kipiaczce, Kurnikach, Ludwikówce, Łuczce, Nosowcach, Smolance, Worobijówce, Zaściance, Zabajkach i Proniatynie (dodatek miejscowy 50 złr.)

W szkołach pod 1, 2 i 3 tudzież w Łuczce i Zabajkach jest język wykładowy polski, we wszystkich innych konkursem objętych język wykładowy ruski.

Termin wnoszenia podań do 24 lutego 1895.

Rada Szkolna okręgowa w Drohobyczu rozp. z dnia 14 stycznia 1895. l. 36. ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

I. na dwie posady nauczycieli religii a to rz. kat. i gr. kat. z płacą 700 złr. i 10% dodatkiem na mieszkanie przy szkole 6-klasowej męskiej w Drohobyczu.

II. Na dwie posady młodszych nauczycielek przy 6-klasowej szkole żeńskiej a ewentualnie przy którejkolwiek innej szkole w Drohobyczu.

III. Na jedną posadę młodszego nauczyciela przy 4-klasowej szkole męskiej a ewentualnie przy którejkolwiek innej szkole w Drohobyczu.

IV. Na jedną posadę nauczycielki młodszej przy 3-klasowej szkole mięszanej na przedmieściu Zwarycko liszniańskie w Drochobyczu.

Do posad pod II III i IV przywiązaną jest płaca 420 złr. i 10% dodatek na mieszkanie.

V. Na posady nauczycieli przy szkołach jednoklasowych z płacą 300 złr., polem i wolnem pomieszkaniem a to: 1. w Bilczu, 2. Bystrzycy, 3. Orowie, 4. Radeliczu, 5. Rybniku, 6. Tynowie, 7. Urożu, 8. Woli Jakubowej, 9. Załokciu.

W szkołach w Drohobyczu jest język polski wykładowym, we wszystkich innych ruski.

Termin do wnoszenia podań upływa 20 lutego 1895.

L. 40.

Niniejszem ogłasza się konkurs z terminem do 10 lutego b. r. na posadę nauczyciela religii rzym. kat. w szkole wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie.

Z posadą tą połączona jest płaca w kwocie rocznej 800 złr. i 10 prc. dodatek na pomieszkanie.

Kanonicznie ordynowani świeccy i zakonni duchowni ubiegający się o tę posadę, zechcą wnieść w powyższym terminie należycie udokumentowane podania, za pośrednictwem swej przełożonej Władzy do c. k. okręgowej Rady Szkolnej w Rzeszowie.

Rzeszów, 9 stycznia 1895.

L. 112.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Kosowie rozpisuje konkurs na:

1. Lustratora urzędów, majątków i dróg gminnych Kossowskiego powiatu z pensyą 50 złr. i ryczałtem na objazdy 25 złr. miesięcznie z dołu płatnych.

Wymogi:

języki krajowe w słowie i piśmie, nadto winien się wykazać biegłością w rachunkowości i znajomością ustaw administracyjnych z dołączeniem metryki chrztu.

Kompetenci winni swe podania w dowody swego wykrztałcenia i fizycznego uzdolnienia najdalej do dnia 2 lutego 1885 na ręce Wydziału powiatowego w Kosowie wnieść.

Z Wydziału powiatowego.

Kosów, dnia 16 stycznia 1895.

Ogłoszenia.

DO SPRZEDANIA!

Kompletne roczniki „Szkolnictwa Ludowego“ z roku 1894 po cenie 4 złr.

Niekompletne roczniki z roku 1894 po cenie 2 złr.

Pojedyncze numera z r. 1894 po cenie 15 ct.

Już wyszedł drugi nakład!

Tygodniowy plan lekcyjny, który opracowany jest na podstawiewie nowych czytanek i po myśli naukowego oraz instrukcyi.

Podręcznik ten dzieli się na dwie części: Część II. która wyszła w ponownym nakładzie, obejmuje **rozkład materyału dla wszystkich** przedmiotów na tygodnie dla 3, 4, 5, i 6, r. n. (stopień III. i IV.) szkół niższego typu. Oprócz tego zawiera 3 podziały godzin dla szkół niższego typu. Oprócz tego zawiera 3 podziały godzin dla szkół 1. i 2. klasowych (cena egzemplarza 60 ct.)

Część I. planu lekcyjnego obejmuje rozkład materyału dla stopnia I. i II. a **wyjdzie z druku natychmiast** skoro otrzymamy nowe elementarze dla szkół niższego typu, (cena egzemplarza 20 ct.)

Dla uniknięcia niepotrzebnych kosztów pocztowych najlepiej przesłać odrazu 80 ct. na obie części pod adresem: Administracya „Szkolnictwa Ludowego“ w Nowym Sączu.

Gutowski Józef, emeryt. nauczyciel ludowy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. Druk J. Litwińskiego w Wieliczce.